

## Polityka, papież i nuncjusze

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

**P**o bitwie pod Grunwaldem problem krzyżacki nad polską i litewską granicą wcale nie przestał istnieć. Polska prowadziła jeszcze wiele kampanii, ale tu nieustannie mieszały się papież i nuncjusze (w końcu zakon należał do wyłącznej jurysdykcji papieża), a kampania w 1419 r. w ogóle nie doszła do skutku, bo na przeszkodzie stanęła... interwencja legata papieskiego ! A skoro o wilku (czyt. legacie) mowa oto inny przykład „zbawiennego” dla polskiej racji stanu działania rzymskich namiestników i legatów: Władysław III zwanego Warneńczykiem do złamania układów z Turcją namówił nie kto inny, lecz właśnie nuncjusz Julian Cesarini. Wiemy jak się to skończyło. Ten nuncjusz zresztą musiał lubić sprawy wojenne — to on stał na czele antyhusyckiej krucjaty, którą rozbili czescy „heretycy” pod Domażlicami (co ciekawe, polscy ochotnicy walczyli wtedy po czeskiej, „heretyckiej” stronie).

Wracając zaś do problemów z zakonem krzyżackim, powiedzmy wprost, że Rzym oczywiście popierał roszczenia Krzyżaków. A kiedy związał się Związek Miast pruskich, który chciał powrotu tych ziem do Korony polskiej, papież starał się wymóc na polskich biskupach, by nie popierali Związku, zaś legat papieski Ludwik de Silves wyklął jego uczestników. W końcu i sam papież rzucił klątwę na miasta Prus. Tym razem biskupi w kraju na szczęście klątwą się nie przejęli. W czasie walk z Zakonem przybyli do naszego kraju wysłannicy papieża i cesarza z żądaniem, by Polska natychmiast zaprzestała walk z Krzyżakami, a przystąpiła do wojny z Turcją. W takich to okolicznościach legat papieski Rudolf z Rudesheim przyczynił się do przedwczesnego zawarcia układu z Krzyżakami (tzw. pokój toruński), co uniemożliwiło zdobycie Malborka i ostateczne zniweczenie Zakonu. Doprawdy trudno zrozumieć dlaczego Polacy do dziś nie chcą przyjmować do wiadomości, jak bardzo szkodziły naszemu krajowi poczynania Rzymu. Trzymamy się mitu Grunwaldu i nie chcemy wiedzieć więcej...

Warmińskie księstwo biskupie, które przyłączone zostało do Polski w wyniku wojny trzynastoletniej, niedługo potem zainicjowało starania w celu oderwania od Rzeczypospolitej. Wykorzystywano przy tym poparcie Krzyżaków. Problemy z niesfornym biskupem warmińskim zakończyły się dopiero w 1512 r., kiedy ustalono, że obiór biskupa musi podlegać akceptacji władcy polskiego.

Ale w tym czasie, kiedy opisywane tu wypadki miały miejsce, doskonale wiedziano co w trawie piszczy i przeciwstawiali się polityce Rzymu zarówno nasi królowie, szlachta, jak i wielu polskich duchownych.

W czasie narastania ruchu husyckiego w Czechach w XV w. Rzym i cesarz starali się zwrócić polskie chorągwie ku wojnie z Czechami, a papież odstępując od ugody z husytami, rzucił nań klątwę i ogłosił krucjatę przeciw nim. Ale wtedy w Polsce zakazano głoszenia hasel krucjatowych, bo polityka króla twardo przeciwstawiała się idiotycznej ideologizacji. Jak pisze wybitny historyk Paweł Jasienica: *"Polska XV w. w niczym nie przypominała tej późniejszej,*

### ***beznadziejnie zawojowanej przez Rzym papieski"***

Zdarzało się, że Polacy jawnie ignorowali rzucane przez papieża i legatów klątwy czy obkładanie miast interdiktami. Na przykład w Brześciu na Kujawach rozpanoszonego legata ludność po prostu wypędziła z miasta, a interdyktem nikt się nie przejął.

Może to zbyt pośpieszna opinia, ale wydaje się, iż królowie polscy zbyt miękko potraktowali Zakon. Ale właśnie dlatego trzeba powiedzieć, że to postawa Rzymu (i cesarza) walczy przyczyniła się do tego, że zakon przetrwał, co w konsekwencji odbiło się tak fatalnie na losach naszego kraju. Wielu błędów polskiej polityki patronował niestety Rzym wraz z jego nieustannymi próbami zaprzęgnięcia Polski w służbę przebrzmiałej już ideologii i rzymskich interesów.

Prowadzenie wojen z zakonem było trudne i kosztowne. Ale niewątpliwie zgodne z polską racją stanu. W roku śmierci biskupa i kanclerza Zbigniewa Oleśnickiego, który byłby na pewno na tę „zuchwałość” nie pozwolił póki żył, szlachta przegłosowała nałożenie podatku na duchowieństwo, dotychczas wolne od świadczeń na rzecz skarbu państwa. Królem był wtedy Kazimierz Jagiellończyk, syn Jagiełły i trzeba przyznać, że za jego panowania, inaczej niż wcześniej, dominacja oligarchii kościelnej uległa zahamowaniu. Król życzył sobie bowiem mieć

wpływ na prowadzoną przez siebie politykę; także i w ten sposób, że twarde egzekwował swoje prawo do zatwierdzania biskupów. A to naprawdę miało związek z polityką wewnętrzną, biorąc pod uwagę fakt, że niejako z definicji biskupi wchodziłi do Rady Koronnej (potem przekształconej w senat). Po prostu król chciał mieć prawo do mianowania odpowiednich ludzi do swego – politycznego przecież – ciała doradczego.

A legaci nie spali — w roku 1478 rezydujący we Wrocławiu nuncjusz papieski Baltazar z Piscii ogłosił króla Kazimierza Jagiellończyka i jego brata Władysława Jagiellończyka za...wyklętych i wyłączonych z Kościoła. Powodem miało być to, że przeszkadzają królowi Węgier Maciejowi Korwinowi zwalczać Turków ! To, że Korwin mieszał się do spraw krzyżackich stojąc po ich stronie (wspomógł też tzw. wojnę popią) nie przeszkadzało jakoś nuncjuszowi.

Co znamienne Krzyżaków zwolniono od przysięgi danej królowi Rzeczypospolitej... Rzym w osobie Sykstusa IV zamierzał zniweczyć też ustalenia pokoju toruńskiego (którego zresztą dotąd nie zatwierdził). Wtedy Polska nie przejęła się klątwą, więcej — **była o krok od zerwania z Rzymem i zorganizowania własnego, narodowego Kościoła.**

Historycy zwalczają "gdybanie", ale gdyby... kto wie czy nie pomyślniej dla Polski i Litwy potoczyłyby się losy. Fatalna polityka papieża i jego ludzi oddziaływała zgubnie na polską politykę, co przyniesie wkrótce naprawdę opłakane skutki w dobie wojen z Turkami i „Dymitriad”

Tak więc na szczęście, dzięki rozsądkowi naszych królów, często zdarzało się, że namowy i knowania Rzymu, by pchnąć Polaków do niezgodnej z interesem kraju wojny nie przynosiły skutku. Papież Paweł III w roku 1546 na przykład bezskutecznie namawiał Zygmunta I Starego, by ruszał z wojskiem na luteranów w Niemczech.

W planach polskich monarchów zadziwia wprost częstotliwość planów kampanii antytureckich. I dziwnym zbiegiem okoliczności zawsze te plany zbiegały się z wolą kolejnych papieży, marzących widać nieustannie od czasów krucjat o opanowaniu „półksiężycy”. Podobnie zresztą jak i państw prawosławnych. Plany wojny z Turkami miał także Batory. Czekał tylko na zgodę sejmu. Nie zawsze sejm taką zgodę wyrażał. Inna sprawa, kiedy takie kampanie mając szanse powodzenia, mogły być zgodne z polską racją stanu, a kiedy były szaleństwem. Ale chyba dobrze się stało, że sejm kontrolował plany monarsze, co czynił na mocy uchwały zakazującej królom Rzeczypospolitej wszczynać wojny poza terenem kraju. Tylko pytanie, czy był to znak nieufności... Zanim sejm decyzję podjął, Batory zmarł. Oprócz Polaków i Litwinów niepokieszony był papież Sykstus V, który gorąco popierał krucjatę przeciw Turkom. *"W ciągu jednego dnia zniknęła wizja krzyży zatkniętych na meczetach Konstantynopola"*

złośliwie pisze T. Rojek

Niżej powiemy o dziele polskiej tolerancji religijnej czyli o konfederacji warszawskiej. Polscy biskupi delikatnie mówiąc nie byli nią zachwyceni. Może więc nie potrzebowaliby wcale namowy, by ją torpedować, niemniej wiadomo, że nie kto inny tylko nuncjusz papieski Commendoni nie ustawał w podżeganiu purpuratów do blokowania uchwał konfederacji.

A propos nuncjusza, powiedzmy w tym miejscu ogólnie kilka słów **o nuncjaturze w Polsce**. Papież delegowali swych przedstawicieli zwanych legatami „w świat”, z zadaniem zorganizowania nad poszczególnymi krajami „opieki” W wiekach średnich „opieka” nuncjuszy obejmowała kilka krajów danego regionu, nie było stałej nuncjatury krajowej. Polską nuncjaturę ze stałym rezydentem utworzono dopiero w połowie XVI w.

A oto jak można by podsumować cel przyświecający legatom: *"Z Rzymu nad Wisłę dążą*


*legaci papiescy w celach religijnych, politycznych, fiskalnych (po pieniądze)..."*

Oczywiście nuncjatura papieska w Polsce nie była niczym innym, jak rodzajem ambasady (z elementami agentury) obcego państwa, dzięki której papież i Kuria rzymska natychmiast wiedzieli co dzieje się w kraju. Działała jak każda inna placówka dyplomatyczna, tylko jej „język” był specyficzny, bo naszpikowany argumentacją natury religijnej. Pod tym „językiem” tkwił „zdrowy” rdzeń prowadzenia normalnej polityki, służącej mocodawcy, czyli państwu kościelnemu. Nie Polsce, rzecz jasna. Wystarczy poczytać choćby fragmenty listów kolejnych nuncjuszy pisanych do władz rzymskich [1], by wiedzieć o co chodzi. Na przykład można w nich znaleźć zawiadomienia kto studiował w Wittenberdze — a była to uczelnia niewskazana, ze względu na szerzące się tam „herezje” można też znaleźć donosy o tym, jak bogaty jest polski król (chodzi o Zygmunta Augusta, który oprowadzał nuncjusza po skarbcu), czy też raporty o stanie zdrowia króla polskiego (nuncjusz Caligari o Stefanie Batorym), albo wreszcie

sprawozdania o tym jak traktuje Władysław IV protegowaną swego ojca superkatolickiego króla Zygmunta III, ochmistrzynię dworu, wielce tajemniczą osobę (nuncjusz Visconti), itd.


Wspomniano wyżej o **Dymitriadach**. Zajmijmy się zatem teraz tym tematem w świetle działań nuncjuszy w Polsce. Jak może pamiętać, kiedy zmarł ostatni car z rodu Rurykowiczów w Rosji nastąpił czas bezkrólewia. A że krążyły opowieści o cudownym ocaleniu jego potomka, Dymitra, zatem nic dziwnego, iż wkrótce pojawili się podejrzani osobnicy twierdzący, iż to oni są cudownie ocalonym carewiczem. Historia obdarzyła ich dzwiczną nazwą „Samozwańcy”. Nie trzeba chyba dodawać, że powołując się na rzekome prawa do tronu carów dla takiego Samozwańca, można było upiec swoją własną pieczęć. I tak na przykład gorącym zwolennikiem Samozwańca I (był jeszcze II) był oprócz np. rodów kresowych Wiśniowieckich i Mniszchów, nuncjusz Klaudiusz Rangoni. Oczywiście nie omieszkał on dopilnować, by Samozwańczy carewicz zmienił wyznanie — ze „złego” prawosławnego na „jedynie słuszne” katolickie. Oczywiście napisał w tej sprawie raport do papieża, w którym rozwdził się o białych wąskich dłoniach Dymitra, co miało być zapewne dowodem jego arystokratycznego pochodzenia.

Papież Klemens VIII rzekomego Dymitra osobiście popierał. Podobnie jak jego poprzednik Paweł V, zwracający się czule do Dymitra (I): "(... *jako że możesz swemu narodowi nakazać*

*wszystko co zechcesz, przykaż mu przeto, by uznał namiestnika Chrystusa.*"  . Jakże więc papież mieli obu Samozwańców nie popierać ? Wciąż im się marzyło połączenie Moskwy z Kościołem rzymskokatolickim. Toć to spełnienie marzeń namiestników Piotra. To zakończyło by schizmę, Rzym zapanowałby nad ogromnym terytorium... Wprowadzenie na teren Rosji jezuitów i budowa sieci kościołów, co gwarantował Dymitr, dopełniłoby dzieła.

Wobec pustego tronu na Kremlu rozsądni ludzie w Rzeczypospolitej proponowali Moskwie unię personalną i byli przeciw awanturniczym poczynaniom; a ci rozsądni ludzie to nie byli kto: Jan Zamoyski, S. Żółkiewski czy K. Chodkiewicz, a także wielu ludzi Kościoła, w tym senatorowie duchowni, nawet król, przecież ultrakatolik wycofał się w końcu z oficjalnego popierania tej niepewnej sprawy. Ale nuncjuszowi (jak i jego panu w Rzymie) oraz wielu biskupom majaczył wciąż rzymski krzyż zatknięty na cerkwiach.

Z wieku XVII warto także zapamiętać pewną scenkę jako przykład wielce znamienity i cokolwiek zdumiewający. Oto czas walk z powstańcami Chmielnickiego, prawosławna Ukraina, klęski polskiego oręża. W takim to dziejowym kontekście widzimy króla Jana Kazimierza przed bitwą pod Beresteczkiem. Szykowanie się do bitwy ma swą oprawę, króla szykuje się właśnie tak, jakby udawał się na... krucjatę (!) przeciw poganom zagrażającym katolickiemu światu. W czasie uroczystości pożegnalnych, które odbyły się 13 kwietnia, w imieniu Innocentego X błogosławił go nuncjusz papieski Giovanni di Torres, ofiarując poświęcony miecz, szyszak i

kopię obrazu Matki Boskiej  . *Nota bene* takie maryjne obrazy albo ryngrafy ofiarowywane były często obrońcom wiary, i pewnie taki właśnie zawieźli nasi posłowie z frakcji katolickiej zbrodniarzowi, generałowi reżimowemu Augusto Pinochetowi. Kiedy? Ano pod koniec XX wieku. To się właśnie, drodzy Państwo, nazywa **tradycja** i wartości katolickie.

A oto jeszcze słowa kanclerza Ossolińskiego wypowiedziane w Rzymie w 1633 r. do papieża Urbana VIII: "*Nawet w onej niedawno żalostnej dla Rzeczypospolitej chwili, gdyśmy Zygmunta... oplakiwali, obaczyłbyś był, Ojciec Najświętszy, cały sejm, senat i naród polski **więcej walką o religię z współobywatelami swymi zarażonymi kacerstwem zajęty, niż bezpieczeństwem i całością wspólnej ojczyzny, niż elekcją przyszłego pana***".

"*Nie ważne jaka będzie Polska, byle była katolicka ?*" - jeszcze niedawno rzekł zgodnie z **tradycją** pewien poseł ZCHN-u. I jeszcze garść przykładów, już nie bacząc na chronologię:

- papież Grzegorz XVI potępił „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego” Mickiewicza,
- papież potępił powstanie listopadowe i styczniowe,
- XX-wieczny papież NIE potępił agresji Niemiec na Polskę

Jak w tym świetle można mówić o współzależności katolicyzmu i patriotyzmu pozostaje tajemnicą..

---

Przypisy:

[1] zobacz również: "Polski dyplomata na papieskim dworze - Wybór listów Jerzego z Tyczyna do Marcina Kromera (1554-1585)"; Jerzy Axer, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1982

**Joanna Żak-Bucholc**

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-05-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,61) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,61>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)